Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Numer pojedynczy 60 gr.

Wychodzi raz w miesiącu.

Abonament roczny zł. 6.—
„ półroczny zł. 4·—

KRAKOWSKI MERKUR

Wiadomości ekonomiczno-finansowe

Przedruk dozwolony tylko za zgodą redakcji i podaniem źródła

Administracja i Redakcja: Rynek Gł. 33. Telefon Nr. 158-28. P. K. O. Kraków Nr. 410.585 i 410.590.

Rocznik II. Kraków, 1 września 1932. Nr. 9

TREŚĆ:

O przyszłość przemysłu ludowego i domowego w Polsce.

Streszczenie odczytu inż. H. Mianowskiego, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z okazji otwarcia II-gich Targów Kalwaryjskich.

Rozwój przemysłu ludowego wraz z instytucjami do tego celu stworzonemi datuje się na ziemiach polskich mniej więcej od roku 1880. W pracy tej przodował sejm galicyjski, w imieniu którego Wydział Krajowy wraz z Komisją przemysłową realizowały programy mające na celu popieranie przemysłu krajowego, pod którym rozumiano wówczas tylko przemysł ludowy i rękodzieło, — przy pomocy: 1) ulg podatkowych, 2) nisko procentowych kredytów inwestycyjnych, oraz 3) organizacji szkół i kursów zawodowych.

Już w roku 1883 wydaje Wydział Krajowy 91 tysięcy koron na cele popierania przemysłu ludowego i rękodzieła. W r. 1887 według sprawozdania Teofila Merunowicza, sekretarza Komisji Krajowej dla spraw przemysłu ludowego i rękodzieła mieliśmy w b. Galicji 18 szkół zawodowych, a w budżecie krajowym wstawiona była na ten cel kwota 95.480 koron austr. Dopiero w roku 1903 akcją Krajowej Komisji Przemysłowej został objęty również i przemysł fabryczny. Dzisiaj mianowicie w obrębie Małopolski niema prawie poważniejszej placówki rękodzielniczej, przemysłu ludowego i fabrycznego, któraby nie zawdzięczała swego powstania, względnie rozwoju Krajowej Komisji Przemysłowej. Wojna narodów zrobiła swoje. Zniszczyła ona nasze warsztaty pracy, ale dała nam Niepodległość i Wolność.

W Polsce zrobiono wówczas wiele.

W ciągu kilkunastu lat odbudowano silne państwo. Dziś zaś najwyższy czas w odrodzonej Polsce, by inicjatywa prywatna i społeczna wraz z Rządem przystąpiła — między innemi — do rozwiązania szeregu zagadnień życia gospodarczego. Na Rząd wszystkiego zwalać nie można. Nader ważnym składnikiem naszego życia ekonomicznego, który wywiera decydujący wpływ na stosunki gospodarcze Polski jest właśnie przemysł ludowy.

Oprócz przemysłu domowego, mającego w wielu wypadkach na celu zachowanie motywów ludowych jakoteż wartości artystycznych wzorów rodzimych, należy przedewszystkiem i to natychmiast otoczyć opieką właściwy przemysł ludowy, który w Polsce Niepodległej oczekuje swego odrodzenia.

Należy natychmiast rozpocząć przy pomocy szkół i kursów zawodowych akcję stopniowego podnoszenia i uszlachetniania narodowej producji przemysłu ludowego. Wieś potrzebuje nietyko wyszkolenia rolniczego, ale również jest dla niej koniecznem przyswojeniem sobie znajomości szeregu jej nieznanych rzemiosł, bez których nie może ona postawić swych gospodarstw na odpowiednim poziomie, ani też nie jest w stanie rozwinąć szeregu gałęzi przemysłu ludowego tak koniecznych dla podniesienia dobrobytu na wsi polskiej. Dziś przemysłowi ludowemu potrzeba przedewszystkiem 1) zawodowej szkoły, 2) umożliwienia pojedynczym producentom względnie grupom wytwórców łatwiejszego zbytu, chociażby tylko drogą podania do publicznej wiadomości ośrodków produkcji ludowej, 3) nisko procentowych kredytów rozprowadzanych przez lokalne Kasy Oszczędności względnie Kasy Rolnicze znające życie rolnika i drobnego mieszczanina.

Dzisiaj czasy wymagają stokroć razy ostrożniejszej polityki odnośnie średniego i małego warsztatu przemysłowego, aniżeli to miało miejsce przed wojną. Wprawdzie niektóre warsztaty rękodzielnicze względnie

VIDE stronica 8.

przemysłowe są przez przemysł fabryczny zaatakowane i niszczone, jednak na miejsce ich powstają nowe rodzaje rękodzieł względnie stare zyskują na odporności przez odpowiednią mechanizację swych warsztatów, a przedewszystkiem odpowiednie wyszkolenie pracowników. Dzisiaj to szkolenie zawodowe odgrywa bardzo ważną rolę. Nikt bowiem nie może powiedzieć, które z rzemiosł gałęzi przemysłu ludowego będzie przez maszyny zaatakowane, w jaki sposób należy się zastosować do nowych warunków pracy. Dlatego i w rękodziele i w przemyśle ludowym oraz chałupnictwie nie wystarcza tylko znajomość tych rękoczynów, które składają się na dane rzemiosło. Trzeba posiadać zawsze szersze wiadomości z zakresu znawstwa materjału, z zakresu nowoczesnej produkcji, ażeby móc się dostosować do nowych sposobów produkcji. Wiadomości te można nabyć tylko przez szkołę zawodową.

Znanym jest dzisiaj powszechnie fakt, iż coraz częstsze zastosowanie maszyn i motorów elektrycznych w przemyśle powoduje w wielu gałęziach produkcji fabrycznej decentralizację fabryk na średnie warsztaty. W szczególności procesowi temu ulega między innemi przemysł tekstylny a zwłaszcza tkactwo. Klasycznym przykładem tego stanu rzeczy są stosunki we Francji i Belgji.

Dalej referent przytacza cały szereg szczegółowych statystyk i porównywań rozwoju przemysłu ludowego i domowego w Polsce z krajami jak: Francja, Anglja, Niemcy, Węgry, Danja i t. d., w których to krajach przemysł ten postawiony jest na bardzo wysokim poziomie, podczas gdy w Polsce pozostawia wiele do życzenia.

Przemysł ludowy bowiem przerabia prawie wszystkie surowce jakiemi kraj rozporządza i wypełnia potrzeby wsi polskiej.

Przemysł ludowy to budownictwo wiejskie, wyrób sprzętów, statków domowych, narzędzi, warsztatów, ubiorów, strojów, przedmiotów użytkowych, wyrobów spożywczych oraz zdobniczych. O potędze przemysłu ludowego świadczy fakt, iż przemysł ten nietylko w Polsce ale również i w krajach najbardziej uprzemysłowionych pokrywa dotąd w przeważnej części zapotrzebowanie klasy rolniczej a także mieszkańców miast. W końcu referent apeluje do Władz, aby w miarę możności przemysł ten wspierały pod każdym względem a zwłaszcza na terenie Małopolski Zachodniej, gdzie jest on najbardziej rozwinięty, przez co wpłynie nietylko na dobrobyt wsi polskiej, ale na rozwój naszego życia gospodarczego. — Wreszcie wspomniał referent: — „Bóg jakby chciał wynagrodzić ubóstwo podkarpackiej gleby i obdarzył jej ludność przecudną naturą, bogactwem źródeł leczniczych i piękną przyrodą, a przedewszystkiem wielką zręcznością w pracy i poczuciem artystycznym, które przejawia się na całem Podkarpaciu, od granicy czechosłowackiej do rumuńskiej, w cudownych ludowych rzeźbach, ceramice, koronkach, haftach, wyrobach drzewnych i t. d."

„Obyśmy nie zmarnowali tych darów w Niepodległej Polsce, tylko byli w stanie wyzyskać je dla dobra społeczeństwa i dla potęgi Rzeczypospolitej.

Jakto dolarówka może człowieka wpędzić do grobu..

Przed czteroma miesiącami zmarł w Warszawie w hotetu Bruehlowskim 57-letni Paweł Czerkasow. Był to emigrant rosyjski, który w Warszawie stoczył się na dno nędzy i zamieszkiwał w cyrku. Jedynym majątkiem jego była dolarówka, na którą w jesieni r. ub. wyszła główna wygrana 40 tysięcy dolarów.

Czerkasow momentalnie zmienił tryb życia. Wynajął elegancki apartament w hotelu Bruehlowskim, kupił sobie auto i rozpoczął hulaszcze życie. Ten tryb życia wpłynął na to, że wkrótce zmarł.

W safesie P. K. O. pozostało 320 tys. zł. Do spadku zgłosiło się 52 osoby z kraju i 10 z Rosji. Pokój, w którym mieszkał w hotelu, jest po dzień dzisiejszy zapieczętowany.

Zarząd hotelu zwrócił się do władz o wyznaczenie kuratora spadku, gdyż pokój od czterech miesięcy zapieczętowany powoduje hotelowi straty. Sprawa ta ma być w najbliższym czasie załatwioną. Prawdopodobnie jednak żaden z kandydatów do spadku nie oddziedziczy go, gdyż wszyscy oni nie posiadają żadnych dowodów na stwierdzenie swego pokrewieństwa ze zmarłym.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie ustalił obecnie szczegółową listę swych pracowników umysłowych, którym od 1 stycznia 1933 r. przysługiwać będzie prawo do renty starczej. Chodzi tu o pracowników, którzy w dniu 1 stycznia 1933 osiągną wiek 65 lat i byli bez przerwy zatrudnieni od 1 stycznia 1928 do 1 stycznia 1933, bez przerwy w ubezpieczeniu wywołanem bezrobociem. Rentę starczą można pobierać pracując nadal zarobkowo. Renta wynosi po 5 latach ubezpieczenia 40 proc. płacy przeciętnej ubezpieczonego, obliczonej na podstawie całego okresu ubezpieczenia. Obecnie istnieje zamiar obniżenia tej renty, wskutek złego stanu finansowego Z. U. P. U.

Z Bliska i Daleka

Ziemniaki polskie popłyną na okrętach polskich aż do Egiptu na handel.

W Anglji jedzą nasze ziemniaki już od dłuższego czasu.

Rdza pszenicy zniszczyła tegoroczne zbiory w całej Małopolsce, Kongresówce i na Wołyniu. Tylko Poznańskie zostało podobno nietknięte. Na Węgrzech, w Rumunji i Czechosłowacji przepadło przez rdzę 50 procent zbiorów pszenicy podobnie jak u nas w Polsce. Niektóre odmiany pszenicy przepadły zupełnie, nawet na zasiew nie wystarczy. Słoma też przeważnie nie do użycia, cała zczerniała.

Rdza powstaje z pyłku kwiatowego berberysu. Pyłek to bardzo drobny i lekki, w czasie burz wicher roznosi go na wielkie przestrzenie.

Ceny pszenicy z powodu tej klęski elementarnej będą wysokie.

Właściciele stawów rybnych po wsiach otrzymają premje za utrzymanie tychże w takim stanie, aby mogły służyć za rezerwoar wodny w razie pożaru.

7 tysięcy knurów białej rasy angielskiej nabyło Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. przy pomocy Polskiego Związku Bekonowego dla poprawy gatunku świń na bekony.

Knury te będą rozdane hodowcom małorolnym. Warunki są następujące: przez 2 — 2½ lat knur jest własnością C. T. O. i K. R., i dopiero po tym terminie staje się własnością gospodarza. Rzeczoznawcy obliczają, że już w jesieni przyrost poprawionej rasy wyniesie conajmniej 70.000 szt. trzody. Liczba ta nie obejmuje hodowli dworskiej, oraz tych gospodarstw, które mają własne rasowe knury.

Klęska szarańczy na Bukowinie. — Z Czerniowiec donoszą, że Bukowinę nawiedziła klęska szarańczy, która niszczy w zatrważający sposób zasiewy. Największe szkody wyrządzone zostały w plantacjach buraków cukrowych w okolicach miasta Belc. Dotknięte są również szarańczą miejscowości Bojan, Słobodzia i Rarańcza. Szarańcza posuwa się w kierunku południowo-zachodnim.

W Brazylji nadal palą kawę.

Donoszą z Rio de Janeiro, że ubiegłej niedzieli spalono tam znowu 300.000 kg. kawy celem zapobieżenia zniżce cen.

Komunikat urzędowy podaje równocześnie, że w czasie od 3 do 10 lipca spalono w Rio de Janeiro 33.000 worków kawy, w Santos 49.000, Sao Paulo 270.000, Vittoria 12.000 i w Parangua 13.000, czyli razem 56,550.000 kg. kawy.

Węgiel polski do Irlandji przez port gdański.

Według informacji prasy tutejszej dotąd zafrachtowano z Gdańska do Irlandji trzy transporty węgla polskiego po 2.300, 1.000 i 800 ton. Wszystkie partje skierowano do Dublina. Koszt frachtów waha się od siedmiu trzecich do ośmiu trzecich szylingów. Na sierpień zafrachtowano jeszcze kilka ładunków węgla.

Nadwyżka wywozu z Polski wzrosła w lipcu.

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i w. m. Gdańska w lipcu b. roku według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego wykazuje w wywozie 1.094.455 ton, wartości 81,120.000 zł., w przywozie 140.634 ton wartości 68,950.000 zł.

Saldo dodatnie w lipcu b. r. wynosiło 12,215.000 zł. W porównaniu do czerwca nastąpiła w lipcu zwyżka wywozu o 3,616.000 złotych, przywóz natomiast zmniejszył się o 3,046.000 zł.

Wszystkie miasta muszą mieć konto w P. K. O.

Ministerstwo spraw wewn. projektuje, aby opłaty komunalne od przeniesienia własności nieruchomości, mające wynosić 50 proc. państwowej opłaty stemplowej, przekazywane były miastom i powiatom za pośrednictwem P. K. O. W związku z tem przewidziane jest wydawanie przepisów, iż wszystkie miasta oraz powiatowe związki komunalne obowiązane są posiadać konto czekowe w PKO.

W ciągu miesiąca od wejścia w życie projektowanego zarządzenia, miasta i powiaty muszą podać do min. spraw wew. do wiadomości numer posiadanego przez nie w P. K. O. konta czekowego.

Eksport węgla w lipcu.

Według danych tymczasowych eksport węgla w lipcu w porównaniu z czerwcem wzrósł o 17 tys. tonn i osiągnął 836 tys. t. Wzrost wywozu dotyczył tylko okręgu śląskiego, skąd wywieziono 718 tys. tonn tj. o 25 tys. tonn więcej w porównaniu z miesiącem poprzednim. Natomiast eksport z okręgu dąbrowskiego spadł o 8 tys. t. i osiągnął 17 tys. t. wywóz z okręgu krakowskiego utrzymał się na poziomie czerwca i osiągnął ca 1 tys. t.

Na rynki licencyjne wywieziono 9.000 t. mniej niż w czerwcu (161 tys. t.) przyczem spadek eksportu dotyczy tylko Czechosłowacji. Wywóz na rynki objęte konwencją eksportową zmalał o 5 tys. t. (525 tys. tonn) przyczem wzrósł eksport do Danji i Szwecji, spadł natomiast poważnie do Norwegji, Francji i Finlandji. Na inne rynki europejskie wywieziono o 9 tys. więcej (77 tys. tonn); na rynki pozaeuropejskie o 8 tys. t. więcej.

Z rynków europejskich podkreślić należy wzrost eksportu do Włoch, z pozaeuropejskich do Argentyny.

Pierwsze jaskółki poprawy...

Zmniejszenie się zapasów gotowych fabrykatów.

Ostatnie dane urzędu statystycznego przynoszą znamienne cyfry, świadczące o zmniejszaniu się zapasów w niektórych gałęziach przemysłu polskiego.

W przemyśle garbarskim zapas gotowych skór podeszwowych zmniejszył się w ciągu roku 1931 z 1.814 na 1.556 ton.

Przemysł mineralny wykazuje bardzo znaczny spadek zapasów.

Fabryki porcelany sprzedawają więcej, niż produkują. To samo dotyczy przemysłu fajansowego, kamionkowego itp.

Jest to niewątpliwie początek procesu ozdrawiającego, narazie w ograniczonym zakresie.

Im wcześniej jednak i im szybciej zaczną się opróżniać składy fabryczne innych przemysłów — tem szybciej minie kryzys.

Dekret p. Prezydenta o Izbach Rolniczych.

W Dzienniku Ustaw z dnia 5-go sierpnia r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, normujące właściwość władz i tryb postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych. Rozporządzenie to nowelizuje ustawę o izbach rolniczych. Według dekretu, statut izbom rolniczym nadawać będzie minister rolnictwa i reform rolnych, który również decydować będzie o każdej zmianie statutu izb rolniczych. Część uprawnień administracyjnych w stosunku do samorządu rolniczego rozporządzenie przeniosło z min. rolnictwa na wojewodów.

Dekret P. Prezydenta w dalszej swej części nowelizuje dotychczasowe ustawodawstwo, odnoszące się do ochrony kultury rolnej. Zmiany dotyczą przepisów łowienia i tępienia chwastów i szkodników roślin. Dekret P. Prezydenta znowelizował także dotychczasowe ustawy, odnoszące się do gorpodarstw leśnych i spraw łowieckich. Nowelizacja ta rozszerzyła kompetencje starostów w zakresie nadzoru nad gospodarstwami leśnemi. Sprawy zmian innego użytkowania gruntów leśnych w lasach o obszarze większym niż 50 ha podlegać będą wojewodom. Kompetencje wojewodów w zakresie gospodarstw leśnych również zostały rozszerzone. Dalej dekret P. Prezydenta wprowadził zmiany w ustawie o nadzorze państwowym nad buhajami, w ustawie o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, w ustawie o scaleniu gruntów, jak też w ustawie o znoszeniu służebności w województwach kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem i białostockiem. Dalej w rozporządzeniu tymczasowem, normującem przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, w ustawie o wykonaniu reformy rolnej w części odnoszącej się do parcelacji, a wreszcie w ustawach: o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, o osadnictwie wojskowem, o meljoracji, o naprawie ustroju rolnego gospodarstw przeciętych wschodnią granicą państwa, w ustawie, normującej właściwości władz w stosunku do przepisów byłych państw zaborczych. Nowelizacja tych ustaw idzie w kierunku dekoncentracji załatwiania spraw objętych temi przepisami.

Dekret wchodzi w życie z dniem 19-ym sierpnia r. b.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Ministerstwo spraw wewn. opracowało jednolity tekst ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, z uwzględnieniem wszystkich zmian dokonanych dotychczas w tej ustawie. Tekst ten uzgadniany jest obecnie z ministerstwem skarbu, poczem zostanie on ogłoszony w Dzienniku Ustaw. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i przesłało do uzgodnienia zainteresowanym ministerstwom projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o finansach komunalnych.

Nareszcie scalenie podatku obrotowego przy cukrze.

Minister Skarbu podpisał dawno oczekiwane rozporządzenie o scaleniu podatku obrotowego przy cukrze. Rozporządzenie wejdzie w życie z dn. 1 października r. b. i obowiązywać będzie tylko w jednej fazie od gotowego produktu u producenta, wszelkie zaś inne fazy wymiany od podatku tego zostaną zwolnione.

Tylko waluta złota przetrzymała zwycięsko próbę kryzysu.

Kiedy w dniu 21 września ub. r. Anglja odstąpiła od parytetu złota, myślano, że nadszedł koniec waluty złotej. Tymczasem liczne kraje były zdecydowane zachować ją.

Mylne jest również mniemanie, jakoby Anglja zrzekła się tej waluty na zawsze. Faktem bowiem jest, że rząd angielski stan obecny uważa za przejściowy i dąży do stabilizacji funta szterlinga ugruntowanej na złocie.

Jeśli zaś ktoś w roku kryzysowym 1931 wmawiał sobie, że kraje posiadające wielkie zapasy złota, troszczą się o ich stałą wartość, ten był w błędzie. Nigdy bowiem posiadanie złota nie miało takiego znaczenia, jak właśnie w 1931 r. Nie tylko banki biletowe wymieniały swoje aktywa dolarowe na złoto, lecz i kapitał prywatny, zaniepokojony przyszłością nawet najlepszych walut, skupywał na gwałt złote monety i sztaby złota. Ubóstwianie „złotego cielca” przybrało nieznane dawniej rozmiary.

Być może nawet, że chowanie złota potrwa jeszcze dłuższy czas.

Trudno zrozumieć, na czem zwolennicy t. zw. waluty manipulacyjnej chcą ugruntować swój plan wyeliminowania złota. Wobec powszechnej nieufności, gonitwa za złotem będzie coraz większą. Każdy kraj posiadający widzialne lub niewidzialne nadwyżki swego eksportu może niemi dysponować w trojaki sposób: 1) użyć do dodatkowego importu, 2) lokować zagranicą długo — lub krótkoterminowo, 3) wycofać w złocie. Wzmagające się zamykanie granic wcale nie przemawia za kompensatami w formie wzmożonego importu. Masowe niewypłacalności zaś we wszystkich częściach świata zakazują narazie plasowania pożyczek zagranicznych. Pozostaje zatem tylko trzecia alternatywa: wyrównanie nadwyżek eksportowych — złotem.

Okazuje się zatem, iż w przyszłości złoto swoje funkcje międzynarodowe będzie tak samo spełniało, jak dawniej.

Można nawet wprost twierdzić, że kryzys 1931 r. zadał walucie zupełnie zwolnionej od złota cios.

ROZMAITOŚCI

Strzał na tysiąc kilometrów. — Ogłoszono przed kilkoma miesiącami wiadomość o nowem dziale niemieckiem, którego nośność ma przewyższać znacznie osławioną „grubą bertę” z czasów wielkiej wojny. W nocy z 30 na 31 marca br. z nowego działa niemieckiego, które ustawione było w Prusach wschodnich, oddano próbny strzał. Granat przebiegł około 1000 klm. i spadł w parku królewskim w stolicy Norwegji Oslo. Dzienniki norweskie a szczególnie „Tidens Tegn” zamieściły interesujące szczegóły dotyczące tego strzału, oraz opublikowały fotografję króla Norwegji, gdy oglądał granat ugrzęzły w ziemi. Na interwencję poselstwa niemieckiego w Oslo granat oddano poselstwu, a prasę norweską proszono, aby o wypadku tym przemilczała. „Echo de Paris” pisze, iż wypadek ten jest jaskrawym dowodem, iż niemieckie fabryki pracują nad ulepszeniem narzędzi wojny i osiągnęły rezultaty, z których wynika, iż niektóre rodzaje broni zostały tak ulepszone, iż broń z r. 1918 jest zabawką w porównaniu z tem, co potem wynaleźli Niemcy.

Samolot przewożący 200 podróżnych buduje Holandja. Olbrzym ten posiadać będzie 10 silników po 1.000 koni, miejsca dla 200 pasażerów, szerokość jego skrzydeł wynosić ma do 100 m, samolot będzie mógł lecieć 3.500 km. bez lądowania, rozwijając szybkość do 220 km. na godzinę.

Przechowanie rozmowy na wałeczku gramofonu ulepsza się i praktykuje coraz częściej. Maluczko, a kierownik jakiegoś interesu powie do woźnego: „Przynieście mi rozmowę, którą przed tygodniem miałem z p. Kowalskim!” W okamgnieniu woźny przyniesie wałeczek z utrwaloną na nim dosłownie rozmową, którą dowolnie można będzie wymazać i użyć wałeczka ponownie.

425 kilogramów tabaki. Do burmistrza w Wielkich Hajdukach posła Grzesika zgłasza się co miesiąc 80-letni staruszek Wąsik o zapomogę na „Schnupfen tabak” i otrzymuje co miesiąc na tę tabakę po kilka złotych. Staruszek ten prowadzi dokładną statystykę zużytej tabaki. Dotychczas zużył w życiu 425 kg. tabaki. Jest to niewątpliwie jeden z największych konsumentów tabaki na Górnym Śląsku. Na zdrowie.

Kanał Erie-Ontario w Kanadzie. Uczestnicy konferencji ottawskiej wzięli udział w uroczystości otwarcia kanału Welland, który łączy jeziora Erie i Ontario. Kanał kosztował 130 milj. dol.

Tabela ciągnień

wylosowanych w dniu 1 sierpnia 1932 r. premij do obligacyj Serji I 3% premjowej pożyczki budowlanej.

Ciągnienie VIII.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij zł. w złocie	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij zł. w złocie	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij zł. w złocie	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij zł. w złocie	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij zł. w złocie
3543	10000	278825	1000	419643	1000	623563	1000	817685	1000
39738	1000	279197	1000	419677	1000	624260	1000	838284	1000
44608	1000	288307	10000	424104	1000	641475	1000	845924	1000
45203	1000	289939	1000	428469	1000	650390	1000	853217	1000
45334	1000	290117	1000	430397	50000	651180	1000	858472	1000
46435	1000	291889	1000	438645	1000	670495	250000	865932	1000
113090	1000	296217	1000	441695	1000	676444	1000	879301	1000
137439	1000	303341	1000	471737	1000	689518	1000	880312	1000
155290	10000	312338	1000	488514	1000	696890	1000	882546	1000
170310	1000	315347	1000	536066	1000	704564	1000	891347	1000
175801	1000	329382	1000	554688	1000	707445	1000	907605	1000
179112	1000	333254	1000	557109	1000	708002	1000	908872	1000
195731	1000	335187	1000	557485	1000	712732	1000	923346	1000
199244	1000	335501	1000	561169	1000	717872	10000	942095	10000
200501	10000	370380	1000	572341	1000	724096	1000	948918	1000
215865	1000	378210	1000	580921	1000	742586	1000	955052	10000
217948	10000	380396	1000	582880	1000	742688	1000	962082	1000
234034	1000	383895	10000	586524	1000	755920	1000	962996	1000
237680	1000	389660	1000	592729	1000	764518	1000	990433	1000
245793	1000	390031	1000	594205	1000	769285	1000	994111	1000
256482	1000	399830	1000	614813	1000	782680	1000		
275368	1000	409805	1000	614941	1000	785354	1000		
278550	1000	411380	1000	621283	1000	797893	10000		

Szczur na tacy.

— Chce pan pójść na wystawę nowej sztuki? — zapytano mnie.

— Chcę — odpowiedziałem.

Poszliśmy.

I.

— To ma być właśnie wystawa nowej sztuki? — zapytałem.

— Tak jest.

— Doskonała.

Usłyszawszy to, dwaj długonodzy młodzieńcy, o pięknej wysepce różowej na twarzy, mający w klapach marynarek zgrabne łyżki drewniane, zbliżyli się do mnie, pytając chciwie:

— Doprawdy, podoba się panu nasza wystawa?

— Czy mam być szczery?

— Tak!

— Jestem zachwycony.

W tej samej chwili doznałem na swej ręce niewysłowienie przyjemnego uczucia dotyku dwóch spoconych rąk, oraz głębokiego wrażenia na widok niewielkiego kawałka rogóżki z wymalowaną niebieską świnią o pięciu nogach.

— Pańska świnia? poinformowałem się.

— Mego kolegi. Podoba się?

— Nadzwyczajnie. Szczególnie — piąta noga. Nadaje zwierzęciu tyle dziarskości. A ślepia?

— Niema.

— Całkiem słusznie. Po licha potrzebny jest świni wzrok? Ma piątą nogę — wystarczy. Nieprawdaż.

Młodzieńcy, odznaczający się cudownej barwy wysepką na czole i policzkach, spojrzeli niepewnie na moje dobroduszne oblicze, poczem uspokoili się natychmiast, a jeden z nich zapytał:

— Może pan kupi?

— Świnię? Z przyjemnością. Ile kosztuje?

— Pięćdziesiąt... — Widać było, że następny wyraz wprawił młodzieńca w zakłopotanie, sam bowiem nie wiedział — czego pięćdziesiąt: rubli, czy kopiejek? Jednak, raz jeszcze spojrzawszy na nią życzliwą twarzą nabrał otuchy i rzekł śmiało:

— Pięćdziesiąt ko... rubli. Nawet ściślej sześćdziesiąt rubli.

— Niedrogo. Myślę, że jeśli się ją powiesi w bawialni, wypadnie to wcale nieźle.

— Rzeczywiście, chciałby ją pan powiesić w bawialni? — zdziwił się prawy młodzieniec.

— Wszakże to obraz. Gdzieżby zaś powiesić?

— Właściwie racja. A chce pan zobaczyć mój obraz: „Zmierzch chleba powszedniego".

— Chcę.

— Proszę. Wisi o, tam. Widzi pan obraz mojego kolegi „Świnia, jako taka", namalowany jest starą szkołą, farbami; ja zaś, uważa pan, farb nie uznaję; farby krępują.

— I jak jeszcze — pochwyciłem. — Nic tak nie krępuje człowieka jak farby. Korzyści żadnej, a krępują. Znałem kogoś, co musiał wskutek tego zmienić miejsce pobytu...

— To znaczy...?

— Poprostu, tak było. Nazywał się Mildiajew. Gdzież pański okraz?

Wisi tu. Oryginalny, co?

II.

Należy oddać sprawiedliwość młodemu mistrzowi o różanej wysepce — farb uniknął najdokładniej: na ścianie wisiała czarna taca metalowa, pośrodku której był przymocowany jakimś klejem niewielki zdechły szczur. Z boku widniały malowniczo dwa papierki od karmelków oraz cztery spalone zapałki, wijąc się przyjemnym dla oka zygzakiem.

— Cudowne dzieło — pochwaliłem, zaśmiawszy się w kułak. — Ile w tem nastroju!... „Zmierzch chleba powszedniego"... Ta-ak... Gdyby mi pan nie był powiedział, domyśliłbym się. Ależ wiem, naturalnie!...

Nic to innego, jeno „Zmierzch chleba powszedniego". Sam pan schwytał szczura?

— Sam.

— Zachwycające zwierzę. Szkoda, że zdechłe. Czy można pogłaskać?

— Bardzo proszę.

Westchnąwszy pogłaskałem martwe zwierzę i rzekłem:

— A jaka szkoda, że takie dzieło jest nietrwałe.... Jakiś tam Velasquez, czy Rembrandt żyje setki lat, a taki oto arcytwór psuje się — ot już po dwóch, trzech dniach.

— Tak, — zgodził się malarz, spoglądając troskliwie na szczura. — Zdaje się, że już nastąpił rozkład. A wszak wisiał dopiero dwa dni. Nie kupi pan?

— Doprawdy, że nie wiem — popatrzyłem niezdecydowany na lewego. — Gdzieżby go powiesić? Chyba w jadalni?

— Niech pan powiesi w jadalni w jadalni, — przytaknął malarz. — Niby martwą naturę.

— A gdyby tak szczura odświeżać co dwa, trzy dni? Tego wyrzucić, a innego schwytać i — na tacę?

— Nie chce się — zmarszczył malarz czoło. — To się sprzeciwia samookreśleniu artysty. Ale cóż czynić! Więc pan kupuje?

— Kupię. Ile pan chce?

— Ileby też wziąć... Czterysta... — Drgnął, spojrzał na mnie z obawą i westchnąwszy, dokończył: — Czterysta kopiejek.

— Wezmę. A teraz chciałbym nabyć coś solidniejszego. Coś takiego... nieorganicznego.

— „Amerykanin w Moskwie" — nie wziąłby pan tego? Moja rzecz.

Pociągnął mnie ku jakiejś tablicy, do której były przybite trzy blaszane fajki, pudełko od konserw, nożyczki i odłamek lustra.

— To jest grupa rzeźbiarska: „Amerykanin w Moskwie". Według mnie rzecz udała się w zupełności.

— Pewnie! Rzecz, przed którą można z zachwytu zadrżeć. Istotnie owi przyjeżdżający do Moskwy Amerykanie, są panie... tego... Ale też panu nie brak temperamentu... Pokazać Amerykanina w postaci trzech fajeczek...

— Nie, fajeczki, to — Moskwa! Amerykanina, właściwie mówiąc, niema, ale pozostały że tak powiem, ślady jego pobytu...

Ach, tak. Subtelna sztuczka. Moc powietrza i szelmowski koloryt. Ile?

— Siedemset. To się nada do pańskiego gabinetu.

— Siedemset... czego?

— No tych... jakże tam... mniejsza o to. Grunt — gotówka.

III

Życzliwość tych dwóch ekspansywnych młodzieńców oraz ich sympatja w stosunku do mnie tak były wzruszające, że zapragnąłem wywdzięczyć się im w jakikolwiek sposób.

— Panowie! Chciałbym przyjąć was u siebie i uczcić, jako przedstawicieli nowej, cudownej sztuki, otwierającej przed nami, cośmy całkowicie zaśniedzieli nieogarnione i jasne widnokręgi, które...

— Chodźmy — zgodzili się obaj młodzieńcy, z łyżkami w klapie i ujmującą wysypką różową na twarzy. — My — z miłą chęcią. Dawno już nikt nas nie podejmował.

— Co też mówicie! Jacy teraz ludzie. Nie jam nie taki. Chylę przed wami ubogą w myśli głowę i obnażywszy ją wołam dźwięcznie, otwarcie i szczerze: „Sercem proszę".

— Pojadę z panem dorożką — zaproponował lewy. — Bo, widzi pan jakoś mi zabrakło drobnych.

— Proszę! Pojedzie pan tak, z łyżyczką w klapie?

— Naturalnie. Niechaj się śmieją opaśli filistrzy i zgnili hipochondrycy — my ujawniamy swoje „ja", jak się nam podoba.

— Rzecz zrozumiała — zgodziłem się. — Każdy żyje, jak chce. Tak, jak ja, naprzykład. To i owo wyda się wam u mnie nieco ory-

ginalne, lecz nie należycie wszak do rzędu owych... filistrów i burżujów!

— O nie. Oryginalnością nikt nam nie zaimponuje.

— Otóż to właśnie.

IV.

Przyjechali do mnie. Tam już zastali dziesięć, dwanaście osób — moich przyjaciół, przybyłych w celu bliższego zaznajomienia się ze zwiastunami nowej sztuki.

— Poznajcie się wzajem, panowie. Tu są wszyscy ludzie dawnego autoramentu, zatwardziali, nie liczcie się z nimi zbytnio, a co się tyczy was, młodych jędrnych pionierów, prosiłbym byście się poddali moim domowym prawidłom i przepisom. Rozbierzcie się proszę.

— Już zdjęliśmy palta...

— Ale co tam palta. Rozbierzcie się zupełnie.

Młodzieńcy spojrzeli po sobie z lękiem.

— Na cóż to?

— Będziemy was podejmowali.

Wszak można tak... nie rozbierając się...

— Co za oryginały!! Jakże będzie można inaczej wysmarować was konfiturą malinową?

— Dlaczego konfiturą?... naco?

— Taki tu jest zwyczaj. Każdy jak się to mówi, żyje po swojemu. Wy nakładacie na tacę zdechłego szczura, kilka papierków od karmelków i powiadacie: „To jest obraz. Nawet go od Was kupiłem. „Amerykanina w Moskwie" również kupiłem. To wasz sposób. Ja zaś mam swój sposób czczenia młodych, wielce obiecujących talentów: smaruję ich konfiturą malinowę, obsypuję confetti i nakleiwszy na policzkach dwa kawałki lepu na muchy, sadzam na honorowem miejscu. Zajadać będziecie specjalną sałatę, zrobioną z kawałków tapet, posiekanych szczoteczek do zębów i ciepłej wazeliny. Oryginalne nieprawdaż? A popijać będziecie wodą gulardową. Bądźcie więc łaskawi się rozebrać. Hej, tam! Czy przygotowano konfitury i confetti?

— Ależ my nie chcemy! Nie... Pan nie ma prawa...

— Dlaczego?!!

— Cóż za niedożeczność: wziąć żywego człowieka, wysmarować konfiturami i obsypywać papierkami!... I jeszcze uraczyć tapetą z wazeliną... Czyż to można? My nie chcemy. Myśleliśmy, że pan będzie nas podejmował a pan... smaruje. Daje pan siekane szczotki.. To nawet wygląda na naigrywanie się!... Tak się nie godzi. Będziemy się skarżyć.

— Jakto — skarżyć? — ryknąłem wściekle. — Skarżyć?! A czy ja się komu skarżyłem, gdyście mi sprzedawali pięcionogie błękitne świnie i kawałki blachy na drewnianej desce?! Czyż się wymawiałem?! Mówiliście: my się samookreślamy. Dobrze! Samookreślajcie się. Rozprawialiście przy mnie — słuchałem was. Teraz — na mnie kolej... Co!? Nie, za pozwoleniem... Postępowałem według waszych życzeń, chciałem was zrozumieć — teraz zrozumiejcież i wy mnie. Hej, tam! Rozbiercie ich! Smaruj, kto żyw. Trzymajcie za głowę, a ja będę karmił sałatą... Stój, brraciszku, nie wywiniesz mi się. Ja ci pokażę zmierzch chleba powszedniego! Wy się samookreślacie — ja się również samookreślam...

V.

Obaj młodzieńcy klęczeli przedemną, gorliwie bijąc pokłony i z płaczem mówili:

— Puść nas, złocieńki. Dalibóg, nigdy już nie będziemy...

— Czego nie będziecie?

— Robić... tego... Takich obrazów.

— A czemuż robiliście?

— Bo myśleliśmy sobie, ot, publiczność głupia, chcieliśmy narobić huczku, wywołać rozmowy...

— A czemuś ty... o ten, lewy... powiesił na tacy szczura?

— Chciałem, żeby wypadło oryginalniej.

— Jesteś tak głupi że ci nie starczyło fantazji na coś szczególnie interesującego. Wszak jesteś głupi, bratku?

— Głupi, wiadomo. Skądże mógłbym mieć rozum?

— Puść nas, złociutki. — Pójdziemy do mamusi.

— No dobrze. Całujcie w rękę i skruszcie się.

— Nacóż całować?

— Rozbiorę i wysmaruję sokiem! No.

— Wasia, ty całuj pierwszy... Potem ja.

— No, niech was Pan Bóg... Zmykajcie.

VI.

Pionierzy przyszłej sztuki wstali z klęczek, rozprostowali spodnie, z klap wyjęli łyżki i schowawszy je do kieszeni, wyszli do przedpokoju. Tam — wciągając palta, z lękiem szeptali do siebie:

— Ładnieśmy wpadli! A ja z początku sądziłem, że to taki głupiec, jak inni.

— Nie, chłop nie w ciemię bity. Wiesz, zląkłem się, gdy zaczął na mnie krzyczeć. Raptem myślę sobie, trzaśnie w głowę tacą!

—Bogu dzięki, wykręciliśmy się jakoś.

— To twój szczur tak go rozsierdził. — Rzeczywiście, też wymyśliłeś: umieściłeś na tacy zdechłego szczura!

— No, już dobrze. I ty na mnie nie krzycz. Wyrzucę szczura, przykleję natomiast ogarek stearynowy na nosku od trzewika. Będzie trwalsze. Chodźmy Wasia, chodźmy, póki czas. Odeszli zdjęci strachem...

Standard życiowy.

Bezlitosny kryzys, szalejący od roku 1929, porobił straszne spustoszenia w standardzie życiowym krajów i narodów. Podczas gdy np. w r. 1928 dochód narodowy Stanów Zjednoczonych wynosił 90 miljardów dolarów, spadł on w 1931 na 59 miljardów. Spadek więc wynosi blisko 35 proc.

Gdybyśmy natomiast przyjęli obrót międzynarodowy jako miernik rozwoju, względnie upadku gospodarczego jakiegoś kraju, widzimy, że np. w Polsce przypadło w 1928 r. zwyż 100 zł. przywozu na głowę a zwyż 80 zł. wywozu. W roku 1931 wynosił przywóz tylko około 45 zł. na głowę ludności a wywóz około 55 zł. O wiele smutniejsze są cyfry w pierwszej połowie roku bieżącego. Ten katastrofalny spadek wymiany handlowej jest najjaskrawszym wyrazem spadku standardu życiowego naszej ludności, jest wymownym dowodem jej zubożenia.

WYKAZ

premij, wylosowanych w poprzednich ciągnieniach, a niezgłoszonych do wypłaty do dnia 1 sierpnia 1932 r.

Nr. Nr. obligacyj wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij dolarowych
17414	2-XI-1931	1000	301166	1-II-1932	1000	752300	2-XI-1931	1000
20637	1-VIII-1931	1000	333302	2-XI-1931	1000	761150	3-XI-1930	1000
29358	3-XI-1930	1000	385410	1-VIII-1931	1000	776858	1-VIII-1931	1000
30177	2-XI-1931	1000	390639	1-II-1932	1000	783039	1-II-1932	1000
36369	3-XI-1930	10000	394687	2-V-1932	1000	797848	3-XI-1930	1000
44598	3-XI-1930	1000	411378	2-V-1932	1000	805131	2-V-1932	1000
45088	3-II-1931	10000	419404	1-VIII-1931	1000	860945	1-V-1931	10000
48915	2-V-1932	1000	429794	2-V-1932	1000	901478	1-V-1931	1000
51807	1-VIII-1931	1000	475273	2-V-1932	1000	925120	1-II-1932	1000
56226	1-II-1932	1000	477164	3-II-1931	1000	940417	2-XI-1931	1000
63241	2-XI-1931	1000	478263	2-V-1932	1000	941076	2-XI-1931	1000
65885	1-V-1931	1000	489720	1-VIII-1931	1000	947245	2-V-1932	50000
66226	1-II-1932	1000	517056	2-V-1932	1000	950967	2-V-1932	1000
73514	1-II-1932	1000	563305	1-II-1932	1000	953479	2-XI-1931	1000
88554	2-V-1932	10000	571036	2-XI-1931	1000	953638	1-II-1932	1000
124979	2-XI-1931	1000	571565	2-V-1932	1000	959364	2-XI-1931	1000
135361	2-XI-1931	1000	581282	1-V-1931	1000	959928	1-II-1932	1000
151138	1-V-1931	1000	591130	1-II-1932	1000	963081	1-VIII-1931	1000
156356	1-VIII-1931	1000	591263	2-V-1932	10000	981204	2-V-1932	1000
236103	1-V-1931	1000	591921	2-XI-1931	1000	983603	2-V-1932	1000
236687	2-XI-1931	1000	599988	1-II-1932	1000	987533	2-V-1932	1000
269195	2-V-1932	1000	611909	3-XI-1930	1000	996135	2-V-1932	1000
299476	1-II-1932	1000	702108	2-V-1932	10000	—	—	—
299924	2-V-1932	1000	747154	2-XI-1931	1000	—	—	—

X-ta Olimpjada w Los Angeles.

Rekordy Kusocińskiego i Heljasza uznane. Nurmi na zawsze zawodowcem

W dalszym ciągu Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles wyniki były następujące:

W szermierce w zawodach drużynowych na szpady wygrała Francja przed Italją, USA i Belgją. Rozgrywki indywidualne będą dziś zakończone.

W żeglarstwie w biegu t. zw. monotypów wygrał francuz Lebrun.

W pływaniu finał 100 m. dow. pań wygrała Madison 1:06,8 rekord światowy przed Oooden 1:07,8, Gerati, Kim, Bult, Macckal. W skokach wieżowych wygrał Calitzen przed Smithem i Degenerem wszyscy USA), w przedbiegach wygrał Calitzen przed Smithem i Degenerem wszyscy USA), w przedbiegach 400 m. dow. wygrali Yokoyama 4:53, Crabbe 4:59, Taris 4:53, Chardton 4:59. Ryan 5:01.

W gimnastyce w ćwiczeniach wolnych wygrał Pelle (Węgry) przed Miezem (Szwajcarja) i Lertową (Italja), a drużynowo wygrały USA przed Węgrami, Italją, Finlandją i Japonją.

W zapasach grecko. rzymskich wagę średnią wygrał Kokinen, a wagę półciężką Svennson.

Rekordy Heljasza i Kusocińskiego zostały przez Federację międzynarodową zatwierdzone, lecz nie wszystkie. Zatwierdzono rekord Kusocińskiego w biegu 4 mile (19:02,6) i rekord Heljasza w rzucie kulą (17.03 — rekord Doudy wyrównany). Rekord Kusocińskiego w biegu na 3 klm. (8:18.2), pobity w Antwerpji, został odrzucony wobec nieformalnego wypełnienia protokółu przez Belgijski Związek Lekkoatletyczny, a rekord Heljasza w rzucie oburącz kulą (28.86) nie był wcale rozpatrywany.

Przy rekordzie w kuli oburącz popełniono jednak pewną nieformalność, mianowicie regulamin mówi wyraźnie, że próba bicia rekordu światowego winna być na tydzień przed zawodami zgłoszona i zamieszczona w programie. Tego jednak na zawodach nie przeprowadzono. gdyż próbę zorganizowano dorywczo. Możliwem jest więc, że z tej przyczyny rekord nie został zatwierdzony.

Nurmi otrzymał zaproszenie na bieg maratoński, organizowany przez Madison Square Garden.

Dobry apetyt Olimpijczyków.

Wioska olimpijska, w której jak wiadomo mieszkają zawodnicy, rozbudza przedewszystkiem świetny apetyt. Jak donosi szef kuchni, w pierwszym tygodniu skonsumowali zawodnicy przeszło 2.600 kg. jarzyn, 50 worków kartofli, 1400 litrów mleka i 1800 litrów najrozmaitszych gatunków lodów i chłodników.

„Miss Olimpjada".

Tytuł najpiękniejszej zawodniczki Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles zdobyła Szwedka Sjöquist.

Walasiewiczówna zaproszona do Australji.

Przedstawiciele australijskiego Związku lekkoatletycznego zaprosili Walasiewiczównę na międzynarodowe zawody.

Wydawca: Krakowski Bank Kredyt. i Dyskontowy, Spółdz. z ogr. odp. Kraków, Rynek gł. 33. — Redaktor odp.: Józef Friedländer, Kraków, Rynek Gł. 33
Drukarnia „Grafia" Kraków, Starowiślna 72. Telefon 134-12.